Nr. 85. Racibórz, Czwartek, dnia 16-go Lipca 1896 r. Rok VIII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.“

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Kwartalnie: 1 mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Encyklika Ojca św.

o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Jeden jest zatem tylko Kościół Chrystu- a oprócz tego jest on wiecznym: Ktokol- ek się od niego odłącza, odstępuje od woli akonu Chrystusa, Naszego Pana, zbacza z ogi zbawienia a idzie na zatracenie. Kto od ościoła odstępuje, aby (niejako) przyłączyć do nieprawej małżonki, ten łamie przyrze- enie dane Kościołowi. Ktoby opuścił Kościół rystusa, ten nie odbierze nagrody Chrystu- Ktoby się nie trzymał tej jedności, ten trzyma się wiary Ojca i Syna, ten nie yma się życia i zbawienia.

Ten, który ustanowił Kościół jako jedy- ustanowił go też jako jednolity, t. j. aby yscy będący jego członkami czuli się po zeni węzłem ścisłej jedności i to tak, aby- yscy tworzyli jeden naród, jedno państwo jedno ciało. „Jedno ciało i jeden duch jako ście wezwani w jednej nadziei wezwania szego“. Przed śmiercią uroczyście w tym runku Chrystus Pan wolę swoję objawił: nie tylko za tymi proszę, ale i za onymi, zy przez słowo ich uwierzą we mnie, y... i oni w nas jedno byli... aby byli do- nałymi w jednem“. Pragnął on nadto, aby ność pomiędzy jego uczniami była tak ści- , żeby niejako jego własne połączenie z em naśladowała. „Proszę Cię, aby wszy- byli jedno, jako Ty Ojcze we mnie, a ja Tobie“.

Tak wielka i zupełna jedność między ludź- musi oczywiście opierać się koniecznie na dności i zjednoczeniu myśli: następstwem iej zgodności jest naturalnie zgodność uczuć dność w czynach. Ztąd też Boski plan ana obejmował pragnienie, iżby w Kościele o była jedność wiary: albowiem wiara jest najprzedniejszym węzłem łączącym Boga z człowiekiem i jej to zawdzięczamy imię wier- nych. „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest!“ to znaczy, jako wszyscy Chrze- ścianie mają tylko jednego Pana nad sobą i jeden chrzest, jakoż powinni na całym świe- cie jedną tylko wyznawać wiarę. Dla tego też święty Apostół Paweł nie tylko błaga Chrześcian, ażeby żywili jedno i to samo przekonanie a wystrzegali się różnicy w zdaniu, lecz nadto zaklina ich na wszystko co najświętsze.

Zresztą przyznają to też zwykle wszyscy Chrześcianie, że wiara powinna być tylko jedna. Najważniejszym atoli i najniezbędniej- szym punktem, w którym przy zetknięciu się wielu popada w błędy jest rozróżnianie, jakiej to natury i jakiego rodzaju jest ona jedność wiary. W tym punkcie atoli nie wolno opierać się na przypuszczeniach, lecz wyłącznie na podstawie faktów historycznych: należy badać i stwierdzać, jaką to jednością wiary obdarzył Jezus Chrystus Kościół swój.

Prawda, że boska nauka Jezusa Chrystu- sa zawarta jest w większej części w księgach natchnionych przez Boga; gdyby atoli pozo- stawiono ją sądom ludzkim, to sama ze siebie nie zdołałaby nigdy zjednoczyć umysłów ludzkich.

Rzecz prosta, że podlegałaby wówczas tłómaczeniom istotnie rozmaitym a sprzecznym między sobą i to nie tylko z powodu głębokości i tajemnic tej nauki, lecz także z powodu rozmaitości pojęć ludzkich i z powodu zamie- szek powstających nieodłącznie w walce sprze- cznych namiętności. Za rozmaitym wykładem idą rożnice zdania a następują spory, niedo- godności, skargi, które to istotnie wybuchnęły po założeniu Kościoła. I tak pisze św. Ire- neusz odnosząc się do heretyków: „Uznają oni coprawda Pismo św., atoli wykładają je fałszywie“. Zaś święty Augustyn tak się od zywa: „Herezye i pewne przekręcania dog- matów, które opętały dusze i ciągną je w przepaść powstały tylko ztąd, że prawdziwe Pismo św. nie dobrze zrozumiane zostało“.

Ażeby zjednoczyć umysły i ustalić zgod- ność zdań, potrzeba było obok Pisma św. i innego jeszcze warunku. Tego wymaga mą- drość Boża (albowiem Bóg nie mógł pragnąć jedności wiary, nie starając się wprzód w spo- sób właściwy o zachowanie tej jedności, co zaznacza także wyraźnie Pismo św., jak to niebawem wykażemy. Rzecz pewna atoli, że niezmierzona potęga Boga do niczego nie jest przywiązana, ani niczem ograniczona i każde stworzenie poddaje się jej jako posłuszne na- rzędzie. Ztąd też rozpatrzeć się należy, któ- ry ze środków, jakie Chrystus ma do dyspo- zycyi, wybrył on sobie na ostateczną zasadę jedności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

— Minister wojny **Bronsart-Schelleudorff** przyj- mował w tych dniach grono osób, pragnących się dowiedzieć, o ile uzasadnione są rozgła- szane pogłoski o jego blizkiem ustąpieniu z zajmowanego stanowiska. Otóż minister o- świadczył, że wszelkie wiadomości obiegające po dziennikach o jakichkolwiek zmianach w ministerstwie stanu polegają na prostym wy- myśle i brak im wszelkiej podstawy.

— **Wybory** ściślejsze w powiecie świeckim w Prusach Zach. między kandydatem polskim p. Jaworskim a kandydatem zjednoczonych stronnictw niemieckich skończyły się niepo- myślnie dla Polaków. Kandydat niemiecki zwyciężył większością 187 głosów mimo wszel- kich wysiłków i zabiegów wyborców polskich. Wybory te zostaną jednak najprawdopodobniej przez parlament uznane za nieważne, ponie- waż wybory odbywały się na mocy starych

Dyablik w butelce.

(Dalszy ciąg.)

Mrok zapadł, zaświecono lampy w kaju- . — Podróżni zasiedli swoim zwyczajem gry, tylko Kore chodził przez całą noc po ndzie i cały dzień następny. Pod wieczór ął i zbliżyli się do Honolulu. Kore wy- ął się z tłumu i zaraz zaczął pytać o Lo- ego.

Dowiedział się, że kupił statek, najlepszy ych stronach i o ile wiadomo puścił się w ką podróż. Od niego więc nie mógł się ać żadnej pomocy. Kore przypomniał , że znał w tem mieście adwokata i za- ał o niego. Powiedziano mu, że nagle zro- majątek, że miał piękny dom na wybrze- Waikiki. Kore zamyślił się, zawołał do- ka i kazał się zawieźć do adwokata.

Dom był nowy, jak bawidełko, a drzewa ogrodzie nie większe jak laska, adwokat miał minę człowieka zadowolonego.

— Czemże ci mogę służyć? — zapytał.

— Jesteś przyjacielem Lopaki, — odrzekł Kore. — Lopaka kupił jednę rzecz odemnie; czy nie mógłbyś mi dać rady, gdzie jej mam szukać?

Twarz adwokata spochmurniała.

— Nie mam zamiaru udawać, że cię nie rozumiem chociaż to wstrętna sprawa. Nie wiem napewne, ale się domyślam; gdybyś się zaczął powiadywać w pewnej dzielnicy, to są- dzę, że odnalazłbyś, czego szukasz.

Wymienił mu nazwisko pewnego człowie- ka, którego ja nie mam zamiaru powtórzyć. Minęło kilka dni; Kore chodził od jednego do drugiego, wszędzie znajdował bogate stroje, powozy, piękne domy i ludzie zadowolonych, ale na wspomnienie butelki wszystkie twarze oblekały się chmurę.

— Bez wątpienia jestem na tropie, — pomyślał Keave — te stroje, powozy i domy to podarunki czartowskie, a twarze zadowolo- ne, bo się pozbyli butelki. Dopiero jak zoba- czę ludzi bladych i wzdychających, to będę pewien, że i ona blisko.

W końcu wskazano mu człowieka, mie- szkającego przy ulicy Britania. Gdy się pod wieczór zbliżył do jego domu, zobaczył jak zwykle nowy dom i świeżo założony ogród, światło elektryczne płonęło w oknach. Ale gdy ujrzał właściciela, przejął go dreszcz trwogi i nadziei zarazem; miał przed sobą młodego człowieka, bladego jak trup, a sinemi obwódkami koło ócz, z rzadkim włosem i z takim wyrazem na twarzy, jakby jutro miał zawisnąć na szubienicy.

— Znalazłem na pewno, — pomyślał Kore i bez ogródki przystąpił do rzeczy.

— Przyszedłem kupić butelkę — rzekł.

Na te słowa młody człowiek zatoczył się na ścianę.

— Butelkę! — wykrzyknął. — Kupić butelkę! — Głoś zamarł mu w gardle; chwy- cił go za rękę, wprowadził do pokoju i nalał dwa kieliszki wina.

— Twoje zdrowie! — rzekł Kore, bo znał zwyczaje Europejczyków, z którymi w swoim czasie miał wiele styczności. — Tak jest, — dodał — przyszedłem kupić butelkę; jakaż jej cena teraz?

Na te słowa młody człowiek pobladł jak płótno, kieliszek wypadł mu z ręki i spojrzał na mówiącego.

— Cena? — rzekł — Czy ty nie wiesz tego?

— Nie wiem i dlatego się pytam — odpo

list wyborczych, chociaż należało się sporządzić nowe listy wyborcze; jeżeli się zaś mogły odbywać wedle starych list, natenczas były zbyteczne, ponieważ już przy pierwszych wyborach przeszedł kandydat polski. Okazało się bowiem, że przy pierwszych wyborach skasowano ośm kartek na polskiego kandydata dla nieznacznych błędów ortograficznych (tyczących się pisowni), a te byłyby wystarczyły, by mu zapewnić zwycięztwo.

— **Ministerstwo** rólnictwa zamierza podobno i gminy wiejskie uszczęśliwić szkołami uzupełniającemi. Dopóki u nas panować będzie dzisiejszy system szkólny, wykluczający język ojczysty dzieci ze szkoły, uzupełniające te szkoły żadnego ludności wiejskiej pożytku nie przyniosą.

— **Udział Niemiec** w powszechnej wystawie paryzkiej r. 1900 uważają wszędzie za wypadek ważny pod względem politycznym. Paryzkie gazety chwalą cesarza Wilhelma II i wykazują na przykładach, że dobroduszność i bystrość tego monarchy są bardzo wielkie i że, choć Francuzi nieraz go dotkliwie zadrasnęli, umie on zapanować nad sobą i puszcza osobiste sprawy w niepamięć w interesie spraw wyższych. Jeszcze bardziej zadowolone są postanowieniem cesarza co do obesłania wystawy paryzkiej pisma berlińskie. Są one pewne, że teraz pokój europejski jest zabezpieczony przynajmniej na cztery lata tj. aż do roku 1900. Francuzi będą się strzegli wszelkich zamąceń ze względu na powodzenie wystawy — a więc w tym wieku wojny już nie będzie.

— Dawniej wydzierżawiały władze kolejowe restauracye na dworcu tylko takim osobom, które uważały za odpowiednie, a więc wprost takim, które im się podobały. Ponieważ zaś Polaków Niemcy nie lubią, przeto Polacy nie mogli dostawać ich w dzierżawę. Obecnie ma się rzecz o tyle zmienić, że przyznana być ma dzierżawa tym, którzy za nią więcej cfiarują pieniędzy. Ciekawiśmy, czy teraz przestanie się Polaków usuwać od dzierżawy, choćby który największą gotów dawać sumę.

— Niemiecka rada związkowa obradowała w Srodę nad przyjętym przez parlament projektem ustawy o sprzedaży masła, sera, smalcu i margaryny. Projekt ten z o s t a ł o d r z u c o n y, natomiast przyjęto kodeks cywilny wedle uchwał parlamentu oraz prawo zaprowadzające kodeks ten w państwie.

— Gazety bismarkowskie zaczęły znowu napadać na katolików i centrum i to głównie o to, że nowy kodeks został głównie przyjęty przy pomocy posłów centrowych, zarzucając całemu centrum, że katolicy do dziś dnia są wrogami państwa, zupełnie tak samo, jak za czasów kulturkampfu. Gazety katolickie niemieckie odpierają zarzuty stanowczo, ale z godnością, a zapewniają, że centrum głosowało za kodeksem bez ubocznych zamiarów, kładąc przycisk na to, że katolicy nie pragną żadnych łask, ale dopominają się zawsze o to, co im się słusznie należy. Gazeta katolicka „Germania" przypomina przy tej sposobności taki szczegół. Kiedy się zanosiło znowu na zgodę między Rzymem a Berlinem, Bismark przyrzekł biskupowi Koppowi, że usunie przepis o zatwierdzaniu proboszczów przez rząd, ale słowa nie dotrzymał. Gdy traktat pokojowy został oddany posłom i izbie panów do zatwierdzenia, Bismarck powinien był na posiedzenia chodzić i bronić tego, co przyobiecał, lecz na obrady się nie stawił i śmiał się w sercu swojem, że „Anzeigepflicht" ciała prawodawcze przyjęły, a chociaż później miał sposobów i dróg innych aż nadto, aby złe naprawić, jednak tego nie uczynił.

— Ze sprawą zmiany kodeksu wojskowego i ustąpienia ministra wojny ma się rzecz podobno tak: Cesarz jak dawniej, tak i teraz zapewnił ministra, że zgadza się na reformę kodeksu wojskowego; z tej strony więc sprawa nie napotyka na trudności, ale za to na tém większe z innych stron i o te trudności może się cały projekt rozbić. Gdyby to nastąpiło, natenczas niema wątpliwości, że minister wojny poda się do dymisyi, ale dotąd jeszcze daleko.

— Ostatnie telegramy z Paryża donoszą, że we **Wtorek po południu wykonano zamach na prezydenta Francyi, Feliksa Faure** (czyta się For). Krótko przed godz. 3 przyjechał prezydent na plac mustry, by być świadkiem parady wojskowej, i wtedy strzelił doń jakiś mężczyzna dwukrotnie z rewolweru. Oba wystrzały chybiły. Rozjątrzona publiczność rzuciła się na niego i byłaby go na miejscu uśmierciła, gdyby policya nie była go obroniła. W urzędzie policyjnym oświadczył mężczyzna, którego nazwiska dotąd nie podano jeszcze, że strzelał tylko ślepymi nabojami. Szczegółów wypadku, które we Francyi wywołał wielkie wzburzenie, dotąd brak jeszcze.

— Bunt na Madagaskarze przeciwko Francuzom wzmaga się z dniem każdym i przybrał już bardzo niebezpieczne rozmiary. Pokazuje się, że łatwiej było pokonać krajowców w bitwie niż pogodzić ich z nowym stanem stosunków. Przebiegli krajowcy wydali Francyi 4 do 5 tysięcy kiepskich strzelb, a zatrzymali sobie z jakie 18 tysięcy dobrych karabinów. W niektórych prowincyach nie może się pokazać ani jeden Europejczyk, a tem mniej Francuz, bo zbuntowane bandy krajowców napadają i mordują każdego cudzoziemca Francuzi nie robią sobie jeszcze wiele co z tego i zapewniają, że Francya to nie Hiszpania lub Turcya, i że skoro Francya wyśle swych dzielnych żołnierzy i zagrzmią znowu działa francuskie na Madagaskarze, to bunt w lot upadnie. Francuzi zapominają widocznie, że wszystko łatwiej się wymówi niż uczyni i — że kij ma dwa końce. Że poskromienie buntu nie będzie tak łatwem, widać już z tego, że wszystko dzieje się na mocy rozkazów wychodzących ze stolicy kraju, czyli że istnieje już pewna organizacya buntu.

— **Car Mikołaj** zamierza w jesieni przybyć do Rzymu by odwiedzić króla włoskiego Humberta.

Dalej donoszą, że para carska ma niebawem przybyć też do Kijowa, ztamtąd do Wiednia i Darmstadtu, a później spotkać się z cesarzem niemieckim, i to prawdopodobnie w Berlinie, zkąd uda się do Londynu i Kopenhagi.

— Na wyspie **Krecie** zanosi się niby na przywrócenie spokoju i zawieszenie broni, ale jednak dochodzą ztamtąd ciągle wiadomości o nowych gwałtach i nadużyciach. Turcy ciągle jeszcze palą, niszczą i rabują wsie chrześciańskie. W tych dniach spalono i zburzono znowu 28 wsi. W miejście Kanea znieważono i zbezczeszczono kościół św. Jana, tak samo znieważono kościoły w miastach Korakes i Arones. Rozszalałe tłumy tureckie potrzaskały obrazy świętych, powywracały ołtarze, ławki i konfesyonały, następnie groby zmarłych jeszcze znieważyły. W miejscowości Nerokures napadło 10 Turków na młodą chrześciańską parę małżeńską, męża zabili, a żonę znieważyli. W Kamissiana pozabijano znów ułomnych starców, jednego starca żywcem smażono i następnie tak usmażonego rzucono psom na pożarcie.

— **Ministrowie włoscy** podali do króla prośbę o dymisyą. Minister wojny zamierzał sejmowi włoskiemu przedłożyć projekt co do zaprowadzenia rozmaitych ulepszeń w stosunkach wojskowych i zmiany praw wojska doty cych, ale na to nie chcieli się drudzy m strowie zgodzić. Zrażony tem minister wo postanowił zaraz ustąpić, a w ślad za nim szli i drudzy ministrowie. Król polecił tymczasowemu prezesowi ministrów Rudi mu powołać nowych ministrów, a ten u nił wszystkich ministrów do zatrzymania u dów. Tylko ministra wojny trudno zna bo zeszły nie wraca na urząd, a inny, n kiś generał Pelloux (czyta się Pelu), staw twarde warunki. Chce on mianowicie 12 lionów rocznie więcej na wojsko, a tu w ju bieda, że nie wiedzieć, jak pokryć i już znaczne wydatki na wojsko!

— Ostatnie wybory do izby poselskie Belgii mają dla katolików podwójne znacze Nasamprzód wybrano ogromną większość słów katolickich, a potem wykazało się, stronnictwo liberalne, po którem socyaliści jęli spuściznę, raz na zawsze zbankrutow Izba poselska belgijska składa się teraz 111 katolików, 29 socyalistów, 9 radykał 3 liberałów. Posłowie katoliccy mają w większość absolotną po swej stronie raz na wsze. Przedtem zasiadało w izbie posel 104 katolickich posłów, 28 socyalistów liberałów.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 15 Lipca 18

— **Matki polskie!** Czuwajcie nad tem, aby d wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! P ajcie też o śpiewie polskim.

— **Racibórz.** Ks. radzca Schaffer pow z swej podróży.

— Uzupełniony i poprawiony spis oby teli uprawionych do głosowania na deput nych miasta na rok 1896 będzie w biurz kretarza miejskiego wyłożony w czasie o go do 30go Lipca. Każdy z obywateli prawo zajrzeć do niego w godzinach ur wych i przekonać się, czy jego nazwisko również umieszczone.

— Kontrakty polowania należą do traktów o nieruchomościach. Z tego po dopiero wtenczas podpadają odstemplow jeżeli dzierżawa roczna wynosi więcej ni marek.

— **Adamowice.** Od 10 b. m. zaginął śladu robotnik Franciszek Broża. Teraz piero odnaleziono go nieżywego już w na polu. Urzędowo stwierdzono, że po został ruszony paraliżem. Tak to niespo nie nadchodzi nieraz śmierć.

— **Adamowice.** Młyn wodny przy z Raciborza do Rud zgorzał przed kilku mi. Ogień zajął nawet koło wodne i zni pewną część jego.

— **Dzimierz.** Dnia 9 t. m. znalazł Skupień z Dzimierza pieniądze, 5 marek rynku w Raciborzu. Kty je zgubił, ni się do niego zgłosi, podając rodzaj mon opis portmonetki, w której się pieniądze dowały.

— **Od Pszczyny.** Na polu w bliz Wielkiej Wisły znaleziono trupa niezna mężczyzny. Komisya sądowa z Pszczyny dała się na miejsce, by stwierdzić przyc śmierci.

— **Bytom.** Tutejsza izba karna osąd przed kilku dniami bardzo zajmującą spr Przed kratkami stawał jako oskarżony cu ziemiec, który zapewniał, że się nazywa topopow, jest rodem z Petersburga i był rząd rosyjski za agitacye polityczne wy na Sybir, zkąd mu się udało zemknąć p latach. Opowiadał, że walczył w Hiszpanii stronie Karlistów i odtąd prowadził życie łacze, włócząc się nieomal po całej Eu Zeszłego roku w Maju zawitał w swych drożach także do Katowic i zamieszkał w telu Friesera. Nie tylko że nie miał w ani fenyga przy duszy, by zapłacić rachu ale nadto okradł jeszcze jakiegoś buchalt Sosnowic, który przypadkowo wtenczas w telu mieszkał i zapoznał się z oskarżonym poszkodowanie hotelisty nie można go skazać, bo się okazało, że owego czasu n szły dlań pieniądze do Katowic, ale mu nie wręczono, bo podróżował na obcy

---

wiedział Kore. — Czemu się tak przestraszyłeś? Co to ma znaczyć?

— Bardzo potaniała od owego czasu, kiedy ty ją miałeś, — rzekł młody człowiek powoli.

— To dobrze, będę miał mniejszy wydatek — odparł Kore. — Ileż za nią zapłaciłeś?

Młody człowiek pobladł jeszcze bardziej.

— Dwa centy — wyszeptał.

— Co, — zawołał Kore — dwa centy? Jakto? więc możesz ją sprzedać tylko za centa. A ten, kto ją kupi.. Słowa zamarły mu na ustach. — Kto ją kupi, nie może jej już sprzedać; butelka i szatan zostaną już przy nim aż do śmierci, a jak umrze, pójdzie wraz z nimi do piekła!

Młody człowiek padł na kolana.

— Na miłosierdzie Boże, kup ją! zawołał. — Dam ci cały mój majątek w dodatku. Byłem szalony, kiedy ją kupiłem za tę cenę, sprzeniewierzyłem pieniądze w banku i żeby uniknąć słusznej hańby za moją winę, kupiłem ją; byłem stracony, byłbym poszedł do więzienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.

port. Za kradzież natomiast skazano go na 6 miesięcy więzienia. Sąd domyśla się, że Portopopow, władający doskonale kilku językami i robiący wrażenie bardzo inteligentnego człowieka, nie jest tym, kim się być wydaje, i że ma więcej sprawek na sumieniu. Dla tego kazał go fotografować i przesłał jego fotografie w kilku odbitkach rosyjskiemu rządowi, aby mógł dalej dochodzić sprawy w czasie, gdy Portopopow odsiadywać będzie karę.

— **Bytom.** Ze względu na szerzącą się między uczniami chorobę ócz zamknięto gimnazyum tutejsze na czas dłuższy. Szkoły ludowe zostaną z tego samego powodu również zamknięte.

— **Opole.** W krótkim czasie odebrało sobie tu życie dwóch młodzieńców, nasamprzód uczeń garbarski Kurtz, a następnie — przedwczoraj — 17-letni Aleksy Kampa. Oba samobójstwa stoją podobno ze sobą w związku, a przyczyna ich, jak wieść niesie, miała być następująca: Obaj wzięli przed pewnym czasem udział w bijatyce, w której podobno jakiegoś człowieka zabito. Ciało zabitego utopiono następnie w Odrze i postawiono wszystko pokryć milczeniem, ale sprawa się wydała. Z obawy przed karą, jakaby ich niezawodnie spotkała, gdyby się o zajściu całem sąd dowiedział, obaj nieszczęśliwi młodzieńcy skazali się na śmierć przez powieszenie i sami na sobie wyrok wykonali. Smutny ten wypadek dowodziłby jasno, jak zepsutą jest młodzież dzisiejsza i jak mały u niejednego ma znaczenie religia. — W nocy z Niedzieli na Poniedziałek przewróciła lokomotywa przy ranżerowaniu urzędnika kolejowego Rocha Podleskę tuztąd. Uderzenie było tak silne, że rozwaliło mu czaszkę. Zaopatrzono go zaraz należycie i umieszczono w klasztorze, ale pewnie już nie wyzdrowieje.

— **Od Katowic.** Gmina Michałkowice wybrała właściciela domu i głównego nauczyciela S. zastępcą gminy. Ponieważ podług ustawy gminnej nie wolno nauczycieli na zastępców gminy wybierać, dla tego landrat założył przeciw wyborowi protest. Zastępcy gminy, nie chcąc od wyboru nauczyciela odstąpić, podali do wydziału powiatowego wniosek o wyznaczenie terminu do ustnego porozumienia się w tej sprawie. Na termin stawili się 3 zastępcy gminy i sołtys. Sołtys był przeciw wyborowi, zastępcy zaś za wyborem nauczyciela. Prośbę swą o potwierdzenie nauczyciela uzasadniali zastępcy gminy tem, że w gminie potrzeba koniecznie człowieka, któryby z prawnemi sprawami był nieco obeznany. Po naradzie orzekł jednak wydział, że nie jest w stanie żądaniu zastępców gminy zadosyć uczynić, bo ustawa gminna na to nie pozwala.

— **Świecie.** Bezstronni Niemcy z powiatu świeckiego przesłali z powodu ostatnich wyborów do „Gazety Grudziądzkiej“ pismo, które taką daje pigułkę „Geselligerowi“ (akurat takiemu blatowi jak raciborski „Anzeiger“):

„Szanowna Redakcyo! W ostatnich numerach „Geselligera“ jest mowa o wyborach do parlamentu, tak w Swieciu jako i Nowem.

Wielka liczba nas niemieckich wyborców nie potrzebuje się dziś bronić przeciw polskości, lecz przeciw niemieckim „sztreberom“, którzy dziś z misy niemiecko-państwowej zajadają, podczas gdy my ledwie wyżyć możemy. Dom karny odbiera rzemieślnikowi nową pracę, podatki stają się coraz większe, urzędnicy nigdy nie mają dość pensyi i emerytury itd. Sam „Geselliger“ to mądruje, gdyż on... My jesteśmy wszyscy pełnoletni i nie potrzebujemy go jako opiekuna i kierownika, któryby nas jeszcz więcej czynił niewolnikami, jak to... „Geselliger“ chce...

Nazywa nas zdrajcami ojczyzny, ale sam jest największem... jaki tylko być może, gdyż ze względu na zysk, chciałby obywateli państwa...

Jaka zaciętość panowała przy ostatnich wyborach, to widać z następującego wypadku, o którym donoszą z Bukówca.

Wracającego z wyborów do domu obywatela Polaka napadło na drodze 4 Niemców z kijami. Konie się rozbiegły, a obywatel wyskoczył z bryczki. Wtem owych czterech chłopów niemieckich, z którymi poprzednio przy wyborach ów obywatel się sprzeczał o prawa wyborcze, napadło nań z kijami i poczęli go bić po głowie. W niebezpieczeństwie życia się znajdując, wydobył obywatel z kieszeni rewolwer i wypalił kilka razy. Jeden z napastników ugodzony został kulą w piersi, drugi w ramię, inni dwaj uciekli. Gdyby nie rewolwer, byliby obywatela napastnicy zabili. „Geselliger“ uniewinnia owych Niemców napadających niby pijaństwem i wedle jego relacyi niby jeszcze się nie zbliżyli, gdy Polak zaczął strzelać, Tymczasem obywatel został mocno poturbowany. Oddał też całą sprawę zaraz w ręce prokuratoryi. Postrzelonego w piersi Niemca odstawiono do lazaretu w Swieciu.

— **Gniezno.** Sprawa głośnego w ostatnim czasie burmistrza gnieźnieńskiego Rolla rozgrywała się w Sobotę przed wydziałem obwodowym w Bydgoszczy. Jak wiadomo, zakazał p. Roll kapelmistrzowi załogującego w Gnieźnie pułku piechoty po wzniesionym przez siebie toaście na cześć cesarza podczas aktu zamknięcia wystawy odegrania niemieckiego hymnu narodowego. Wydział obwodowy zawyrokował usunięcie p. Rolla z zajmowanego dotąd stanowiska. Pokazuje się, że zabiegi Hakatystów uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, pomimo tego, że p. Rolla pod żadnym względem nie można przecież zaliczać do przyjaciół Polaków. Wszystkie hakatystyczne pisma tryumfują z takiego wyroku.

— **Sodingen.** W przeszły Piątek rodak nasz Andrzej Przybylak został na cesze „Mont Cenis“ zasypany przez węgle. Nieszczęśliwego wydobyto już tylko jako trupa z pod gruzów. Sp. Przybylak trzeci dzień był przy pracy, gdyż wrócił co dopiero z Polski, gdzie się ożenił. N. o. w p. — Na cesze „Recklinghausen II.“ w Bruch spadł pewien Polak z rusztowania i zabił się. Był on tam dopiero 14 dni zatrudniony.

— **Herne.** W dniach 28 i 29 Czerwca urządzili katolicy z parafii Herne pielgrzymkę do Kevelaer, w której wzięły też udział polskie Towarzystwa św. Stanisława z Herne i św. Kaźmierza z Baukau. Było Polakom bardzo smutno, iż nie mieli pomiędzy sobą znającego język polski kapłana, któryby im wygłosić mógł kazanie polskie. Miejscowy ksiądz dziekan jako kapłan o dobro dusz bardzo troskliwy drogą telegraficzną poprosił ks. Leichert'a z Kolonii, aby przybył do Kevelaer, co się też stało. Ks. Leichert odprawił mszą św., podczas której śpiewano po polsku, i słuchał spowiedzi świętej, kazania jednak ku wielkiemu żałowi Polaków — nie mógł z przyczyn od niego niezależnych wygłosić.

— **Dobre wychowanie.** W Berlinie na pewnej ulicy mieszka dwóch żydów z równobrzmiącem pięknem nazwiskiem Lejbe Fajteles w jednym domu. Pewnego pięknego poranku otrzymuje mieszkający na parterze Lejbe Faiteles nr. 1 telegram nadzwyczaj dziwnej treści. Brzmiała ona bowiem tak: „Ojciec powieszony, ile mam żądać. Izydor.“ Nie znając żadnego Izydora, któryby do niego mógł telegrafować, i nie wiedząc o żadnym ojcu powieszonym, nie mógł sobie w żaden sposób wytłomaczyć, coby telegram miał znaczyć; wreszcie jednak wpadł na domysł, że telegram obchodzi może Lejbego Fajtelesa numer cwaj, mieszkającego na pierwszem piętrze, i udał się doń niezwłocznie. Uniewinniwszy się, że jeszcze niezłożył mu swego uszanowania, do czego czuje się zobowiązany, choćby już dla tego, że jak on olśniewa ludzi przepięknem nazwiskiem „Fajtelesów“, prezentuje mu telegram, wyrażając równocześnie swe zadziwienie nad jego treścią i absolutne niepodobieństwo zrozumienia słów zagadkowych. Lejbe piętrowy, zaledwie przebiegł oczyma telegram, rzecze z uśmiechem: „Ten telegram do mnie wysłany.“ Na to Lejbe parterowy: Wie heisst, taki dziwaczny telegram!? Ponieważ znam już i tak brzmienie telegramu, proszę mi — jeżeli to jest możliwem — objaśnić treść jego, bom bardzo ciekawy!“ Wtedy Lejbe piętrowy rzecze: „Wiedz pan oto, że mam syna Izydora. Przed kilku dniami uwiadomił go pewien szadchen (swat żydowski), że zna w Galicyi kilka bogatych żydówek na wydaniu, któreby za niego wyszły. Izydor pojechał więc na oględziny. Przed odjazdem dałem mu takie rady i wskazówki: Bądź ostrożny i wypytaj się dokładnie o wszystko. Jeżeli na przykład przyszły teść już zrobił raz plajte (zbankrutował), żądaj 40 tysięcy marek, jeżeli siedział już w więzieniu, żądaj 60 tysięcy marek. Tymczasem przyszły teść, jak z telegramu wynika, został powieszony. Nie przewidując takiego wypadku, nie dałem Izydorowi żadnej wskazówki, ile w takim razie ma żądać, i oto Izydor prosi mnie telegraficznie o radę. Widzisz pan, jakie to pojętne i ostrożne dziecko.“ Lejbe Fajteles parterowy podziękował za wyjaśnienie, a obsypując Lejbego Fajtelesa piętrowego komplementami za takiego syna, przyrzekł sobie w duszy, że syna swego wychowa na takież pojętne i ostrożne dziecko!

„Bracia Rodacy! składajcie na pomoc naukową dla dziatwy waszej!“

Rozmaitości.

* **Zastósowanie amoniaku w domowem gospodarstwie.** Amoniak, rozcieńczony letnią wodą, zmiękcza i czyści wszystkie skóry. Przedmioty mosiężne a także srebrne i niklowane odzyskują piękny połysk, gdy się je czyści suknem, namoczonym w amoniaku. Aby przywrócić dywanom świeży kolor, należy naprzód oczyścić je starannie z kurzu czystą miotełką, następnie umoczoną wodzie, zmięszanej z małą ilością amoniaku. Okna bez porównania lepiej czyszczą się amoniakiem, aniżeli mydłem; w tym celu należy do wiadra wody dolać dwie łyżki amoniaku. Kilka kropli amoniaku, dolanych do filiżanki ciepłej wody, oczyszcza plamy z obrazów i olejodruków. Tłuste plamy na odzieży pokryć trzeba kawałkiem bibuły, umaczanej w roztworze amoniaku z wodą, i prasować gorącem żelazkiem, a znikną na pewno.

* **Skarb szacha perskiego.** Zamordowany szach Nasr-ed-din pozostawił po sobie olbrzymie bogactwa. Skarb królewski perski, znajdujący się w sklepach pałacu w Teheranie, znacznie się powiększył podczas panowania ostatniego szacha. W skarbcu znajdują się setki milionów marek w złocie i srebrze. Prócz tego leżą w jednej z komnat pałacowych inne kosztowności bajecznej wartości, dyamenty, brylanty, perły, rubiny, szmaragdy, topazy i t. p. Między kosztownościami temi znajduje się złoty globus ziemi o średnicy 60—centymetrowej, cały pokryty drogimi kamieniami. Indye składają się z 71 wspaniałych ametystów. Afryka z rubinów, Anglia z brylantów, morza z 7 szmaragdów itd. Nazwiska stolic są na globusie w języku perskim zestawionej z brylantów. Przepyszny tron szacha jest wyżłobiony z marmuru i promienieje cały od złota i kamieni. Nawet pokrycia tronu i dywany przed nim są wysadzane kamieniami. Obfity zbiór kosztowności uzupełnia cały arsenał broni kosztownej i garderoba „serdorysów“ czyli długich szat wspaniałych, wysadzanych dyamentami i innymi kamieniami.

* **Nietoperz na usługach pszczelnictwa.** Zwierzęciem mało znanem ze względu na swą użyteczność dla pszczelnictwa jest nietoperz. Wielu, uznając go jako niezmordowanego tępiciela szkodliwych owadów latających w nocy, mogłoby mniemać, że zwierzątko to czyha też i na pszczoły, zwłaszcza, że je często można spostrzegać u wylotów uli słabych. Tymczasem rzeczywistą zdobyczą, której nietoperz w tych warunkach poszukuje, jest tak zwany mól woskowy, składający swe jajka pomiędzy plastrami. Wylęgłe liszki żywią się woskiem, przewiercają dziury w plastrach, a następnie przemieniając się w poczwarki, oprzędzają się; po wyjściu doskonałego owadu z oprzędu, ten w postaci delikatnej pajęczynki pozostaje na plastrach i zanieczyszcza ją. Skuteczną tamę rozmnażaniu się tego szkodnika stawia nietoperz i ztąd powinien być przez pszczelarzy mile widzianym.

Szanownych Abonentów przepraszamy za spóźnienie się niniejszego numeru, spowodowane popsuciem się maszyny do drukowania.

Wydawnictwo „Nowin Raciborskich“.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Dr. Thompsona proszek mydlany

jest uznany za najlepszy, najtańszy i najwygodniejszy środek do prania i bielenia.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym „Łabędź".

Osiadłem

w Pietrzkowicach

i przyjmuję chorych

przed południem od godz. 8 do 10,

po południu od godz. 2 do 4.

Dr. Süssmann,

lekarz praktyczny.

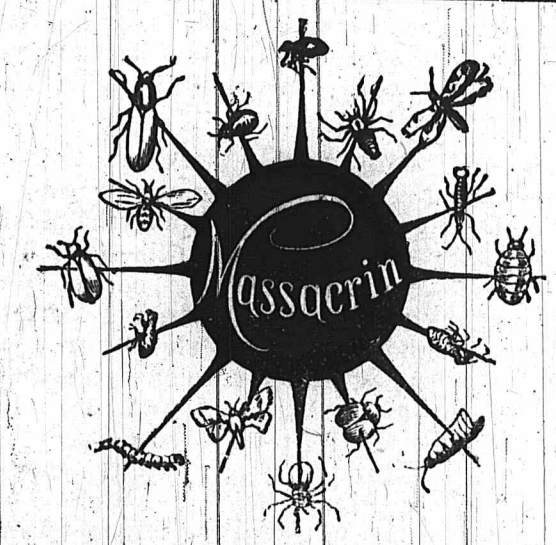

Najlepszy środek na tępienie wszelkich owadów, szwabów rusów, moli itd. sprzedaje

Konstanty Szmieszek

w RACIBORZU, ul. Odrzańska Nr. 9, blizko rynku.

Bank Bremeński Zabezpieczenia na życie

(założony 1867 roku.)

Pan J. Foltyński w Raciborzu, ul. Dworcowa Nr. 7. (Ratibor, Bahnhofstr. Nr. 7) został zamianowany inspektorem naszego Banku Zabezpieczenia na życie, co niniejszem do wiadomości Szan. Publiczności podajemy, prosząc o udanie się do p. Foltyńskiego we wszelkich sprawach tyczących się zabezpieczenia.

Generalna Agentura Banku Bremeńskiego Zabezpieczenia na życie w Wrocławiu. von Mletzko.

Wrocław, dnia 20 Czerwca 1896.

Na powyższą wiadomość się odwołując, podejmuję się wszelkich spraw tyczących się zabezpieczenia na życie, na posag, jako i na wsparcie do wojska i wszelkiemi poradami czy ustnie, czy piśmiennie chętnie służyć będę.

Z szacunkiem

J. Foltyński, Racibórz,

ulica Dworcowa 7.

Również mam zastępstwo dobrego Tow. zabezpieczenia na ogień, na przypadek (Unfall) i zabezpieczenia na bydło. W razie potrzeby proszę mnie także i tem w swojem zaufaniem obdarzyć i do mnie się udać.

Szanownym Członkom Towarzystwa Polsko-Górnoszląskiego

donosimy uprzejmie, iż

w Niedz. dnia 19 Lipca o godz. 4-tej po południu, odbędzie się w lokalu posiedzeń

● miesięczne zebranie ●

Upraszamy szan. Członków o jak najliczniejszy udział.

Zarząd

Towarzystwa Polsko-Górnoszląskiego w Raciborzu.

Złoty medal. Złoty medal.

Czapki Maciejówki

znajdujące się

w przeszło 100 ha dlach

w Poznańskiem, Prusach Zach. i Wschod. Pomorzu, Westfalii,

są do nabycia na Górnym Szląsku:

W Bytomiu u pp. A. Drozdka i J. Rohnera, ul. Gliwicka,
„ Chorzowie u p. Kalusa, handel towarów łokciowych,
„ Gliwicach u p. A. Brauera,
„ Karbie u p. J. Paula,
„ Katowicach u pp. Lewandowskiego i A. Kowatza.
„ Król. Hucie u pp. Okońskiego i A. Rejowskiego.
„ Laurahucie u p. C. Förstera.
„ Lipinach u p. M. Masalskiego.
„ Mysłowie u p. Pilchowskiego,
„ Opolu u p. St. Spychalskiego,
„ Pleśnikach u p. K. Okońskiego,
„ Raciborzu u p. T. Kostki,
„ Radzionkowie u p. A. Szymkowiaka,
„ Roździeniu-Szopienicach u p. A. Krzoski,
„ Szombierkach u p. J. Paula,
„ Wrocławiu u p. S. Böhma, Swidnicka ul. 11,
„ Zaborzu u p. Adama Tadeusza Hoffmanna,
„ Zabrzu u p. A. Hergesella.

Czapki te wyrabiam w czterech gatunkach i kosztują

Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4
3,50 mk.	3,00 mk.	2,50 mk.	2,00 mk.

Dalsze składy chętnie urządzam i proszę o zgłaszanie się wprost do mnie.

Wskutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie uważać na moję firmę i na sądownie zastrzeżoną markę fabryczną.

C. ADAMSKI, Poznań, Bazar,

fabryka czapek, założona w roku 1854.

Szan. naszym Abonentom

polecamy uprzejmie następujące książki:

Elementarz polski po 30 fen., z przesyłką 40 fen. Nauka czytania 10 fen., z przesyłką 13 fen. Wianek anegdot i fraszek 35 fen., z przesyłką 38 fen. Wierna Rózia opr. 80 fen., z przesyłką 90 fen., nieopr. 60 fen., z przesyłką 70 fen. Starosta weselny nieopr. 75 fen., z przesyłką 85 fen., oprawny 1,00 mk., z przesyłką 1,10 mk. Z przeszłości Szląska opr. 2,00 mk., z przesyłką 2,10 mk., nieopr. 1,80 mk., z przesyłką 1,90 mk. Katechizm dla dyecezyi wrocławskiej opr. z przesyłką 55 fen. Uczeń czytający z przesyłką 35 fen. Iskry Jgnacyańskie opr. z przesyłką 1,45 mk.

Należytość prosimy naprzód posłać, także w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo

„NOWIN RACIBORSKICH"

Racibórz, ul. Panieńska (Jungfernstr. 11).

Kilku silnych

młodzieńców

w wieku od 16 do 18 lat znajdzie zaraz stałe i dobrze płatne zajęcie.

Edward Fränkel

Następca (101

fabryka obuwia w Raciborzu.

---

20 mularzy

szuka natychmiast

Baumeister Beyer,

Raciborz. (100

Wszech nauk lekarskich

Dr. M. Grosz,

zamieszkały w Boguminie obok kościoła, leczy gruntownie, szybko, także choroby kobiece. Zapłata umiarkowana.

Posiadłość

we Warszowicach, składającą się z 20 morgów dobrego pola (roli), z nowymi pobudynkami wraz z całym obsiewem mam zamiar sprzedać z wolnej ręki za 2400 talarów. Odległość od miasta Żor wynosi 6 kilom. Zgłoszenia przyjmuje (98

Karól Menzel

w Warszowicach

przy Żorach (Sohrau OS.)

Czeladnika

tapicerskiego poszukuje (94

W. Siara,

Racibórz, Ul. Odrzańska.

W pewnym raciborskim zakładzie przemysłowym znajdzie zgrabny, trzeźwy,

żonaty murarz

stałe zatrudnienie. Zgłosić się do red. „Nowin Racib". (93

Pewne wyleczenie

wszelkich chorób gardłowych i płucowych, kurczy, wrzodów, porażeń zaskórnych i pęcherzowych, chorób zepsucia w najgorszych wypadkach, także utraty rozumu. Białe i czerwone upławy, kamień leczę bez operacyi, jedynie medycyną; flus solny, tasiemca, wszelkie bóle i słabości, które już inni leczyli a nie pomogli, podejmuję się wyleczyć. W przeciągu mej 39-letniej praktyki wyleczyłem już wiele tysięcy osób z niebezpiecznych chorób, na co posiadam wiele podziękowań, które na żądanie każdemu darmo i franko przesyłam. Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek pocztowy (10 fen.) a na przesyłanie pomocy i dorady 25 fen. Listy upraszam przesyłać pod adr.

Rumpel,

Tworóg G.-Szl.

Wapno

i węgle

kupuje się najtaniej u

J. Freunda,

Racibórz, ul. Wierzbowa (Weidenstr.) 17 naprzeciw składu drzewa Przegendzy.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.